

Do kryminału z takimi „macherami“! Baronowie przemysłu okradają Skarb

Magnaci przemysłowi z Górnego Śląska, którzy coraz natarczywiej wywierają nacisk na komisarzy demobilizacyjnego w kierunku zamykania kopalni i hut oraz redukcji robotników i urzędników, jednocześnie z niemałym tupetem wykorzystują każdą sposobność, aby obejść obowiązujące ustawy i okraść Skarb Państwa.

Oto w ostatnich dniach władze skarbowe na Śląsku wykryły znawę

wielkie nadużycia popełnione przez dyrektorów potężnych koncernów przemysłowych Śląska. Nadużycia te polegały na uchylaniu się od płacenia podatku kryzysowego.

Władze skarbowe stwierdziły między innymi fakt, że panowie dyrektorzy, których zarobki jeszcze nie tak dawno sięgały zawrotnych sum i wynosiły przeszło

po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, wykazują nagle ostatnio zupełnie skromne sumki, jako swoje dochody. Ten dziwny fakt spowodował, że poczęto badać bliżej przyczyny tego zastanawiającego zjawiska, a wówczas wyszło na jaw, że ma się tu do czynienia bynajmniej nie z oszczędnościami, ale wyłącznie z kryminalnymi machinacjami.

Okazało się bowiem, iż cały szereg potentatów przemysłowych aby nie płacić wysokiego podatku dochodowego, część należnych poborów otrzymuje przekazami na banki zagraniczne, a zwłaszcza w wielu wypadkach na oddziały banków zagranicznych w Bytomiu na Śląsku niemieckim. Okazało się dalej, że te złodziejskie metody i sposoby stosowane są masowo.

Stwierdzono w dalszym ciągu, że niektórzy dygnitarze przemysłu usiłowali wpływać środkami nielegalnymi na wymiar podatku od swoich dochodów.

Władze śledcze prowadzą dochodzenia między innymi przeciwko dyr. Bernhardtowi ze Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy ujawnić rewelacyjnych szczegółów tej afery. Ograniczmy się jedynie do zanotowania, że istnieje podejrzenie, iż dyr. Bernhardt przy pomocy środków materialnych Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury usiłował wpływać nie tylko na wy-

miar podatku osobistego, ale i na wymiar podatków od tych hut. Łatwo zrozumieć, jak wielkie wzburzenie zapanowało wśród ludności pracowniczej na Śląsku na wieść o tych machinacjach baronów przemysłu. Niedosć, że dostownie pozabawiają oni codziennie tysiące ludzi

pracy i zarobków, niedosć, że zarabiają w tych czasach ogólnej biody

obierzmy pieniądze, ale jeszcze stosują kryminalne sposoby i oszukiwania skarbu państwa. Tego już doprawdy za wiele!

Obecnie jednak pogłoski te obiegają znówu, a to w związku z tem, że ministerstwo skarbu ma jakoby rozpatrywać projekt przejęcia z wypłacania pensji urzędnicznych z góry na system płacenia z dołu.

Według tychże pogłosek, przejście to miałoby nastąpić w trzech etapach.

obejmujących ogółem okres trzy miesięczny.

W ten sposób — jak mówią — pensje sierpniowe byłyby wypłacone 10 sierpnia, pensje wrześniowe — 20 września i pensje październikowe — 31 października, poczem już wszystkie dalsze pensje miałyby być wypłacane

stałe ostatniego dnia miesiąca za miesiąc ubiegły.

Wiadomości o zamierzonej jakoby zmianie systemu wypłacania pensji przymimować należy w tej chwili

z dużym zastrzeżeniem, nie są one bowiem oparte na źródłach oficjalnych. Niedaleka przyszłość pokaże, ile jest w nich prawdy i czego się mają spodziewać urzędnicy państwowi.

Jedynie z obowiązku dziennikarskiego notujemy dziś te pogłoski dotyczące sprawy żywo obchodzącej cały ogół urzędników

w Polsce, a szczególnie ten wielki odłam świata urzędniczego, który ostatnimi obniżkami pensji został w kłębowski sposób po ważnych trosk materialnych.

Wczoraj w Jastarni w czasie kąpieli w morzu, utopiła się 13-letnia Julja-Ziomka z Warszawy. Związek nie wydobyci

Offiara morza

Wczoraj w Jastarni w czasie kąpieli w morzu, utopiła się 13-letnia Julja-Ziomka z Warszawy. Związek nie wydobyci

Wczoraj w Jastarni w czasie kąpieli w morzu, utopiła się 13-letnia Julja-Ziomka z Warszawy. Związek nie wydobyci

Wczoraj w Jastarni w czasie kąpieli w morzu, utopiła się 13-letnia Julja-Ziomka z Warszawy. Związek nie wydobyci

Niepokojące dla urzędników pogłoski o wypłacaniu pensyj z dołu

W kołach urzędniczych od dłuższego już czasu obiegają pogłoski, że ministerstwo skarbu ma zamiar w niedalekiej przyszłości wypłacać pensje urzędnikom państwowym

nie z góry, jak dotychczas, lecz z dołu, t. zn. po przepracowanym miesiącu. Pogłoskom tym w swoim cza-

Zwierzęca zbrodnia kochanka Zarznął matkę i dziecko

W lesie pod wsią Lubień gm. Wiryki, pow. włodawskiego znaleziono pod kopą galezi trupa kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Obok kobiety leżało dziecko około dwóch lat liczące. Na zwłokach kobiety znaleziono ślady poderżnięcia gardła.

Jak ustaliło dochodzenie zabita kobieta jest Anna Jameljan-żuk z wsi Dubienka, gmina Łącka, powiatu nieświeckiego, a dziecko — jej syn dwuletni Antoni. Nieszczęśliwa kobieta

zamordowana została przez swego kochanka Bukackiego vel Sidoruka Szymona z Lubienia, gmina Wiryki, powiat włodawski.

Aresztowany zbrodniarz przyznał się do zamordowania kochanki i dziecka, przyczem zeznał, że morderstwa dokonał w lutym na terenie powiatu lubomelskiego, a następnie oba trupy przewiózł do lasu koło Lubieni, gdzie ukrył je pod galeziami.

Mordercę osadzono w więzieniu.

Rzeź w pociągu Bandyci puścili pasażerów nago

LONDYN, 16. 7. — Korespondenci pism angielskich z Dalekiego Wschodu donoszą o strasznej rzezi pod Charbinem. Bandyci chińscy wykołeli pociąg pośpieszny przez rozkręcenie szyn, poczem przystąpili do rabunku.

Część pasażerów wycięto, pozostałych rozebrano do naga i zmu-

sowano do ucieczki. Napad był dokonany w okolicy niezamieszkałej.

Dalsze wiadomości z Mandżurji świadczą o pogorszeniu się sytuacji. Jeden z mandżurskich pułków kawalerji przeszedł na stronę bandytów, a dezercja w pułkach piechoty szerzy się w zastraszający sposób.

5.600 dzieci polskich z Niemiec spędza wakacje w Ojczyźnie

Na kolonie letnie Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przybyło na lipiec około 4.000 dzieci, w tem 2.000 dzieci polskich z Niemiec, oraz 2.000 dzieci z Górnego Śląska.

Przebywają one obecnie na szeregu kolonij zbiorowych, zorganizowanych na całym terenie Rze-

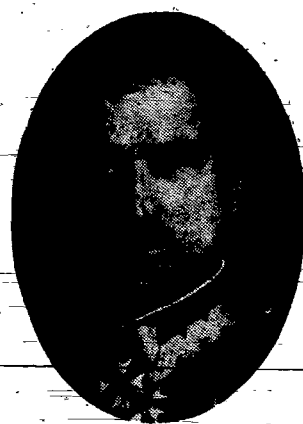
czyzospolitej. Największa ilość kolonij znajduje się w województwach: poznańskim, krakowskim, lubelskim, warszawskim i pomorskim.

Na sierpień przybywa na kolonie około 1.600 dzieci polskich z Westfalii, oraz wielka liczba dzieci ze Śląska.

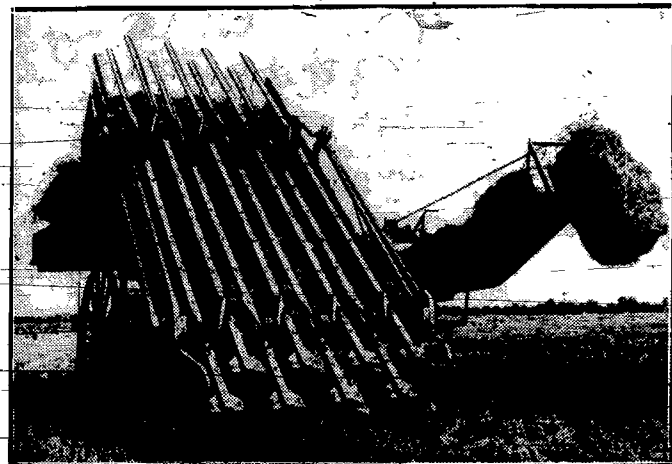
Dola górnicza...

RIO DE JANEIRO, 16. 7. — W kopalni Morrovelho w stanie Minas Graes nastąpił wybuch, skutkiem którego śmierć poniosło 9 górników.

WIEŚCI ILUSTROWANE Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Gen. F. Żarzycki, minister przemysłu i handlu odbywa inspekcję portu handlowego w Gdańsku.



Żniwa rozpoczęte. Oto model najnowszej maszyny, która prasuje, układa, wiąże i wyrzuca gotowe bloki słomy.

Na wózku inwalidzkim w drodze po zdrowie

P. Klemens Kudźma z Radunia w pow. lidzkim, inwalida ze sparaliżowanymi nogami, wyjechał wraz z 8-letnim synem Henrykiem do Buska celem skorzystania z kąpieli błotnych, które mogą mu przywrócić zdrowie.

Całą drogę przebył na wózku inwalidzkim, poruszonym za pomocą specjalnej dźwigni. Przejżdżając dnia 31 maja b. r. przez Warszawę odwiedził naszą Redakcję.

Obecnie po odbyciu kuracji złożył nam powtórna wizytę i prosił o umieszczenie na łamach naszego pisma serdecznego podziękowania:

1) W. P. Byszewskiemu, dyrektorowi Zakładu Zdrowego w Busku, który udzielił mu bezpłatnej

kuracji i otoczył go troskliwą opieką.

2) W. P. lekarzowi zakładowemu za opiekę lekarską.

3) W. P. dr. Szymonowi Starkiewiczowi za przyjęcie syna jego Henryka Kudźmy bezpłatnie na kolonie dziecięce.

4) W. P. Janowi Konstanciakowi z Kielc, który przywiózł go samochodem z Buska do Warszawy.

Wszystkim wyżej wymienionym a zwłaszcza pp. dyr. Byszewskiemu i dr. Starkiewiczowi dziękuje za ich dobre i ludzkie serca i nie mogąc się odwdziżyć inaczej prosi o przyjęcie najserdeczniejszego „Bóg zapłać“.



Piękna dekoracja na olbrzymim stadionie olimpijskim w Los Angeles sztandarów 98 narodów uczestniczących w igrzyskach.



Marszałek Plummer b. dowódca armii angielskiej w czasie Wielkiej wojny zmarł w Londynie.



Berlińczycy w czasie upałów żyją na wzór Indian. Oto jeden z takich indyjskich obozów, którego uczestnicy beztrudnie wygrzewają się na słońcu.

HUMOR

Wytwórnia płyt gramofonowych angażuje nowego akwizytora.

— Czy pracował pan już w tej branży?

— Tak, w firmie konkurencyjnej.

— Jak długo?

— Od Ramony do „Dziwozęcia z Hawany“.

Ona: — Kochanie, muszę ci wyznać, przed chwilą... nie wiem gotować.

On: — To nic nie szkodzi. I ja muszę ci wyznać, że jestem poeta, więc nie wiele będzie u nas gotowania.

Głupkiewicz przyszedł do hotelu i zażądał pokoju.

— Jaka jest cena pokojów? — pytał.

— To zależy od położenia, — odpowiada uprzejmie portier.

— Jeżeli to nie jest zbyt drogie — oświadcza Głupkiewicz, — to ja najchętniej leżę na prawym boku.



Czytacie

Przegląd



Sportowy

Cena 30 gr.

HUMOR

Ona: — Kochany, skarbie mój je dyni!...

On, przerywając: — Powiedz lepiej odrazu co ma być: kapelusz, suknia, czy nie dai Boże futro?

A: — Ja to tam niewiele dbam o sport wogóle. Ale hoks zawsze każdemu polecam.

B: — Czy pan sam jest bokse-rem?

Me, demysta!

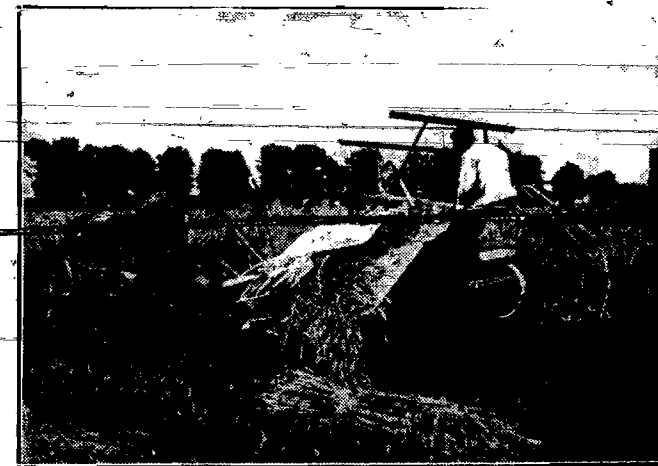
— Grasz na loterii?

— Gram, ale bez skutku.

— Bo nie umiesz grać. Widzisz, według obliczeń pewnego sławnego matematyka, na każdy numer musi koniecznie raz paść główna wygrana. Trzeba tylko grać na ten sam numer bez przerwy.

— Jak długo?

— W naszej loterii jest numerów sto ośmdziesiąt tysięcy, a nowe loterie odbywają się co pół roku. Na leży zatem trzymać ten sam numer 90 tysięcy lat, a wyidzie z ma tematyczną pewnością.



Żniwa w pełnym toku. Na fotografii robotnicy rolni obsługujący nowoczesną żniwiarkę mechaniczną, która równocześnie ścina i wiąże zboże w snopki.



Ogólny widok dzielnicy rozrywkowej Nowego Yorku na Coney Island, zniszczonej w tych dniach katastrofalnym pożarem.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Uw...na“. Odpowiedź zę względów dla Pani zrozumiałych nie może być zamieszczona w piśmie. Prosimy posyłać listy do Redakcji osobiście.

Brat przelotowy Czesław Boniakowski (Kobryń). Fotografie wychodzą z zakładu zamieszcimy w najbliższych dniach.

„Obywatel z Hołób“. Już tyłokrotnie ogłaszaliśmy, że anonimowy idą do kieszka. A Pan nie podpisał swych listów.

Edmund Zaremba (Nowogródek). — Żadany adres: Milanówek pod Warszawą. W. P. Ela Grzywaczewska.

P. Henryk Jarosz (Radomsko). Wy czerpując informacje znajdzie pan w dzisiejszym numerze naszego pisma, w artykule p. t. „Na zjazd do Gdyni“

— wynika z nich, że zwrócić się trzeba do kierownika ruchu.

„Litwinka“. Proszę napisać jakiego rodzaju jest ten utwór, wtedy dopiero będziemy mogli coś poradzić.

P. Kazimiera Jankowska (Pińsk). Trudno nam wliczać wszystkie ceny, o które Pani zapytuje. Sa one zróżnicowane z dnia na dzień, zależnie od ilości przywiezionego do stolicy towaru. Dla orientacji podajemy niektóre: jajko 8 — 10 gr., masło smietankowe 3.60 — 3.80 kapusta 1 główka 20 gr., kalafior od 5 do 30 gr. itp.

P. Adwokat Legatowicz (Baranówce). Dowie się Pan z pewnością w kan celarii Sadu Najwyższego czy orzeczenie to ukazało się już w Zbiorze Orzeczeń Sadu Najwyższego. Na przyszłość prosimy znaczków pocztowych nie załączać, bo odpowiadamy jedynie w piśmie.

P. J. Drzewiecki (Mińsk Mazow.). Odpowiedź na list Pański zamieszczona była w numerze z dn. 8-go lipca. Trzeba czytać uważnie! Obecnie uzupełniamy ją jeszcze adresem „Poradni świadomego macierzyństwa“, która mieści się w Warszawie, ul. Leszno 53.

Jan Revtan

38

We władzy demona nałogu... To przecież choroba!

Pehnałem drzwi: ani balji, ani tej odrobiny węgla, ani żadnej rzeczy już tam nie było!

Wbiegłem oburzony do Piotrowskiej. Tam, jakby już zekano na mnie.

Zastąpiłem jakąś płaczącą kobietę, którą, pamiętam, kilka razy na schodach spotykałem. To, zda się, Wontorkowa, żona tego pijaka, która pierze bieliznę. Biedna, wynędzniała twarz. Obraz rozpaczy malował się w jej oczach.

Rzuciła mi się do rąk i poczęła okrywać je pocałunkami, wołając z płaczem:

— Proszę pana! Niech pan zmiłuje się, nie każe wołać policji. To mój stary to zrobił dzisiaj o świcie. Nie mogłam mu dać ani grosza na wódkę od wczoraj. On to wszystko wyniósł i sprzedał. Niktby nawet nie zauważył, tak sprytnie to zrobił, ale spotkała go nasza sąsiadka, gdy na bazarze sprzedawał za bezcen kocioł blaszany i węgiew w worku.

Jak on mógł to wszystko wynieść — nie wiem. Musiał przecie parę razy wracać. Odrazu by nie wyniósł. To właśnie ta sąsiadka powiedziała pani Pio-

trowskiej, a ona mnie w tej chwili zawołała.

Co teraz będzie? Niech się państwo zlituj! Ja to państwu odpracuję, choćbym miała rok czasu prac za to bieliznę. Teraz mi córka zamaż wychodzi. I tak się obawiam że narzeczony może się rozmyślić.

Przecież u nas bieda, nędza! Ma braci córki braka, a tu jeszcze złodzieja! Niech się państwo zlituj! O, ja nieszczęśliwa...

Uspokoilem biedną kobietę i powiedziałem, że żadnego użytku z tego nie zrobię. To przecież choroba, nieszczęście! Trzeba go leczyć z alkoholizmu.

Upadła mi biedna do nóg, dziękując z płaczem.

Wróciłem na chwilę do domu i powiedziałem o wszystkim Tekluni.

Miała pełne oczy łez.

— Dziecko drogie! Czyż war-

to oplakiwać głupią balję i trochę węgla? To ci teraz nie będzie potrzebne. Wziędzamy stąd wkrótce. Czy żalujesz, że nie zawiadomił policji, że go do więzienia nie wsadza? Ty masz dobre serce, nigdybyś tego nie chciała, więc czegoż masz oczy pełne łez?

— Nie o to mi chodzi. Anku! Dobrześ zrobił! — Ja bardzo żałuję tej biednej kobiety. Nie wiem, czy kto ja tak żaluje i rozumie, jak ja. Dlatego mam łzy w oczach.

Nie dziw się, Anku! To lzy serdecznego współczucia dla biednej meczennicy i razem lzy radości, że mi ciebie Bóg odrodzić raczył.

— Tak, Teklunia była bardzo dobrym człowiekiem.

Czy wart jestem takiej żony?

(Dalszy ciąg jutro).



Pod hasłem oszczędności

Zrozumienie Interesu ogólnego przez Radę Miejską w Starosielcach

Jak się dowiadujemy, Rada Miejska m. Starosielec, na ostatnim swem posiedzeniu wprowadziła zasadę jaknajdalej idących oszczędności w budżecie na 1932/33 r. i zmniejszyła wydatki o kilka tysięcy. Preliminarz wynosił około 38.000 zł., zmniejszono do 34.000 zł.

Rada Miejska obniżając budżet uwzględniła najważniejsze i najpilniejsze inwestycje, bez uszczerbku dla najżywoźniejszych interesów miasta i jego

obywateli.

Zyczyć należy ojcom miasta Starosielec, by stale stosowali te zasady w powierzonych im gospodarce dla dobra ogółu.

Dziewczyna na palu Tragedja w blasku nocy Kupały

Ludność prawosławna obchodziła niedawno „Święto Ku-

Wyrodny syn катуje matkę staruszkę Rozrzucająca scena w sądzie NIEUBŁAGANA BABULEŃKA

Onegdaj w Sądzie Okręgowym odbyła się charakterystyczna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł 54-letni Konstanty Łozowski, mieszkaniec wsi Kle-

pacze z żoną swoją, 47-letnią Józefą i córką Felicją.

Akt oskarżenia: zarzucał im, że w kwietniu r. b. znęcali się nad 89-letnią matką Konstantego Anną i bili ją. Podczas przewodu po zbadaniu świadków syn podbiegł do matki i prosił ją o przebaczenie, całując ręce, również świadkowie-krewni prosili staruszkę o przebaczenie, lecz babka, która brała żywy udział w procesie całowała syna, a przebaczyć jednak nie chciała.

Sędzia Korab - Karpowicz po wysłuchaniu całokształtu sprawy, skazał Konstantego na 6 miesięcy więzienia, córkę na 3 miesiące z zawieszeniem kary, a Józefę uniewinnił.

Strzelcy białostoccy jadą

na Święto Morza Polskiego do Gdyni

Strzelczynie i strzelcy, którzy chcą wyjechać na Święto Morza Polskiego do Gdyni, winni zgłaszać się do Komendy P.W., gdzie ob. Ślabowska udzielać będzie wszelkich informacji i

przyjmować zapisy codziennie w godz. od 11-ej do 14-ej.

10 minut pod ziemią cudowne ocalenie ze szponów zbrodni

We wsi Borki, pewna dziewczyna urodziła dziecko, które niebawem zakopala w ogrodzie.

Sąsiedzi zauważyli to, dziecko odkopali i przywrócili do życia. Wszystko trwało 10 min.

Gdynia, polska flota wojenna i handlowa to dowód, że umiemy być gospodarzami we własnym domu.

„Święto Morza” — przekona świat, że w pracy nad utrwaleniem panowania Polski na Bałtyku biorą udział nie jednostki, ale cały naród.

Zbrodniarz na urlopie Porwanie córki w oczach ojca

Zwolniony na urlop w trakcie odbywania kary 4-letniego więzienia, Piotr Myślenik, przybył do wsi Werchy i usiłował uprowadzić siłą 21-letnią Olę Dulewiczównę, którą porwał w obecności ojca. Stary Dulewicz chwycił za rewolwer. To samo uczynił zbrodniarz.

Obopólna strzelanina zaalarmowała całą wies. Myślenik obawiając się ludzi, uciekł; raz po raz strzelając w kierunku ścigających go wieśniaków. Na szczęście wszystkie kule

chybiły i nikomu nie wyrządziły krzywdy. Nieudane porwanie dziewczyny miało na celu otrzymanie okupu od jej bogatego ojca.

Fijała ze Lwowa ujęty

W Białymstoku zatrzymany został 30-letni Wacław Fijała urzędnik ze Lwowa jako poszukiwany.

Trup z dzieckiem na ręku Zagadka rozszalałych chmur

Po burzy która, lotem błyskawicy, wśród huku piorunów, przeniosła się ponad Ostrówkiem, na drodze ujrano stojącą nieruchomo dziewczynę, 14-letnią Marię Minczównę, z dwuletnią siostrzyczką Genią, któ-

ra zanosila się płaczem, Marja była nieżywa. Zabił ją piorun. Co dziwne, ognisty gród oszczędził Genię, która żywa i zdrowa pozostała w martwych objęciach siostry.

Nikt nie umie wytłumaczyć, dlaczego dziewczyna, oddając ducha Bogu, pozostała w pozycji stojącej jakgdyby wkopana w ziemię.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5 (Stary Rynek) tel. 1.38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz: gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

APOLLO DZIŚ PREMIERA
POCZ. 539, 7; 840 ± 10¹⁵ CENY od 1 zł.
WIELKI SENSACYJNO - EGZOTYCZNY FILM

INGAGI
GORYŁ KRÓL DŻUNGLI
POLOWANIE NA DZIKIE ZWIERZĘTA — PORWANIE
MURZYŃKI PRZEZ GORYŁA
OBLAWA NA
LWY, SŁONIE, GORYŁE

Okazja Tego jeszcze nie było. Z powodu likwidacji wyprze dają otomony, tepezany, nitęj kosztu oraz sprzedam łóżko z materacem w kolorze słoniewej kości. Białystok, ul. Dąbrowskiego 2. Sklep frontowy.

DRODŻE DO WINA
Sprzedaż detaliczna drożdży do wyrobu win sposobem domowym.
Do nabycia: rurki, pożywki, azbest do klarowania, gąsiorzy, beczki, etykiety, korki, lak i t. d. Fachowe porady.
FABRYKA KORKÓW
A. JAMNIK, Białystok
ul. Rynek Kościuszki 42 (w podwórzu)

CENY DRUKU: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63.